

2761

4267

SPRAWOZDANIE
Z LECZNICY DLA DZIECI SKROFULICZNYCH
W RABCE

od r. 1887 do 1892.



W KRAKOWIE,
W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1893.

Nakładem Towarzystwa Opieki szpitalnej.

Sprawozdanie z lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce.

Chociaż lecznicę dla skrofulicznych dzieci już od lat sześciu utrzymuje Towarzystwo w Rabce, to w roku bieżącym dopiero po raz pierwszy podajemy do publicznej wiadomości obszerniejsze sprawozdanie z rozwoju i czynności tego zakładu.

Historia wzmiankowanej lecznicy łączy się ściśle z losami Szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie. Jeszcze w r. 1879 na jednym z posiedzeń Towarzystwa, Dyrektor Szpitala Prof. Dr. Jakubowski zwrócił uwagę na tę okoliczność, że z dobrodziejstwa Szpitala bardzo małe odnoszą korzyści skrofuliczne dzieci. Skrofuły bowiem zwykle rozpoczynają się wśród tak łagodnych objawów, że nawiedzone niemi dzieci, nie tylko nie nadają się do leczenia szpitalnego, ale nawet z powodu obowiązku uczęszczania do szkół, nie mogą zaniedbywać nauki aby przez kilka tygodni lub kilka miesięcy przebywać w Szpitalu. Tymczasem bardzo często lekkie na pozór postacie skrofulów zaniedbane lub nieodpowiednio leczone, prowadzą wielokrotnie ciężkie choroby oka lub ucha, niebezpieczne zapalenia kości lub stawów. W takim dopiero opłakanym stanie zgłaszają się rodzice z dziećmi do Szpitala, w którym długi i kosztowny pobyt rzadko się łączy z zupełnem wyleczeniem. Większa część dzieci opuszcza go z usposobieniem skrofulicznym, zostając pod ustawiczną grozą utraty wzroku, słuchu, nabawienia się kalectwa i długotrwałych chorób ciągnących się potem przez całe życie. Tymczasem skrofuły w każdym okresie dadzą się powstrzymać i wyleczyć przy systematycznym używaniu wód słonjodowych. Chociaż kraj nasz w wody takie obfituje, to kosztowny pobyt czyni je niedostępnymi nie tylko dla ubogich, ale nawet dla mniej zamożnych rodzin. Niższy urzędnik, nauczyciel, oficyalista prywatny, niezamożny rękodzielnik,

i t. p. może się w zwykłych warunkach utrzymać wraz z rodziną, nie oglądając się na obcą pomoc; ale gdy u jego dzieci rozwina się uporeczywe choroby na podstawie skrofulicznej, z powodu braku funduszków ograniczyć się musi do niewystarczającego leczenia w domu, albo zadłuża się aby na kilka tygodni wysłać ukochane chore dzieci do wód słonowodowych.

Jeżeli Towarzystwo Opieki Szpitalnej położyło sobie za zadanie nieść pomoc chorej dziatwie, to wtenczas dopiero spełni go w zupełności, jeżeli obok istniejącego już szpitala, założy jeszcze dla skrofulicznych dzieci osobną lecznicę przy jednym ze źródeł słonowodowych.

Myśl wypowiedziana przez Prof. Dr. Jakubowskiego przyjętą została z uznaniem przez wszystkich członków Towarzystwa, lecz brak odpowiednich funduszków nie dozwalał naówczas zająć się tą sprawą, tem bardziej, że od lat trzech otwarty dopiero Szpital św. Ludwika, wiele jeszcze w urządzaniu swem zostawiał do życzenia, i znacznych wymagał nakładów. Postanowiono jednak w sposobniejszym czasie zająć się założeniem takiej lecznicy dla dzieci skrofulicznych, a na razie upoważniono Prof. Jakubowskiego do zajęcia się zbieraniem bliższych dat, odnoszących się tak do wyboru miejscowości jakoteż kosztów założenia i utrzymywania projektowanego przezeń zakładu.

Na podstawie powyższej uchwały Prof. Jakubowski zaczął się porozumiewać z właścicielami i zarządami kilku naszych źródołisk krajowych.

Jeszcze w tym samym roku, (pismem z d. 22 Grudnia 1879 r. do l. 2900) przesłała Zwierzchność gminy miasta Wieliczki memoriał, proponując Towarzystwu założenie w tym mieście lecznicy dla dzieci skrofulicznych przyrzekając:

1) udzielić Towarzystwu na własność z gruntów miejskich bezpłatnie potrzebny grunt pod wystawić się mający budynek;

2) wystarać się u Władz rządowych o koncesyję na użycie wody słonej i błota dla lecznicy;

3) odstąpić dzieciom na kuracyi będącym park miejski do użytku i zabawy.

Z oferty tej jednakże Towarzystwo korzystać nie mogło z powodu braku funduszków, o czem też Zwierzchność gminna miasta Wieliczki pismem z d. 21 Lutego 1880 r. zawiadomioną została.

Po zbudowaniu przy Szpitalu św. Ludwika pawilonu dla chorób zakaźnych (w latach 1881 i 1882); po spłaceniu znacznieszego długu zaciągniętego na tę budowę w krakowskiej Kasie Oszczędności, zdołało Towarzystwo dopiero w r. 1886 zająć się na dobre sprawą założenia lecznicy dla dzieci skrofulicznych.

Na posiedzeniu komitetu Tow. dnia 1 Marca tegoż roku Prof. Dr. Jakubowski przypominając o ofercie złożonej jeszcze r. 1879 przez Zwierzchność gminy miasta Wieliczki, przedłożył sprawozdanie z rokowań przeprowadzonych z Zarządami zdrojów: w Iwoniczu, Rymanowie i Rabce.

1) W Iwoniczu istnieje już Szpital dla ubogich, założony i utrzymywany przez właściciela zdrojów hr. Załuskiego. Zarząd zdrojowy oświadczył sprawozdawcy, iż rzeczony Szpital oddanoby Towarzystwu bezpłatnie do użytku pod warunkami: jeżeli do Szpitala przyjmować będzie zarówno dzieci jak osoby starsze, jeżeli pokryje kosztą adaptacyi, wewnętrznego urządzenia i utrzymywania nadal budynku w dobrym stanie. Natomiast Zarząd przyobiecuje pomagać Towarzystwu w urządzaniu widowisk, koncertów i t. d. na rzecz lecznicy w czasie sezonu kąpielowego.

2) Właścicielka Rymanowa hr. Anna Potocka żywo zajęła się sprawą lecznicy. Z przeprowadzonych z nią rokowań wynikło; iż w żadnym z istniejących podówczas domów w zakładzie zdrojowym lecznica nie mogła być pomieszczoną, lecz właścicielka skłonną była ofiarować grunt pod budowę oraz wodę na kąpiele bezpłatnie przez lat 20; zastrzegając sobie atoli, aby postawić się mający Szpital był przeznaczony wprawdzie przeważnie, jednak nie wyłącznie dla dzieci. Również przyobiecała hr. Anna Potocka jak najgoręcej

zajmować się wśród sezonu kąpielowego urządzaniem widowisk, koncertów i t. p. na rzecz mającej budować się lecznicy.

3) Właściciel zdrojów rabczańskich W n y Julian Zubrzycki w sprawie założenia lecznicy złożył oświadczenie, iż gotów jest w jednym z istniejących domów w Zakładzie, wynająć od razu kilka pokoi na lecznicę za czynszem umiarkowanym. Przrzeka nadto, iż jak długo będzie właścicielem Zakładu, odda podczas sezonu kąpielowego Towarzystwu jeden numer w łazienkach, pod którym bezpłatnie codziennie wydawanych będzie 12 kąpiei słonych dla dzieci. Przyobiecwał też corocznie ofiarować dwa sęgi drzewa opałowego, słomę do sienników i kilka korcy ziemniaków. W razie gdyby Towarzystwo zamierzało własny dom w Rabce zbudować, przyobiecuje mu na ten cel wydzielić i oddać na wieczystą i nieograniczoną własność kawałek gruntu położonego w bliskości Zakładu zdrojowego.

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania, Komitet uchwalił w zasadzie założyć lecznicę dla skrofulicznych dzieci w jak najkrótszym czasie przy jednym z powyższych Zakładów zdrojowych, otwierając na ten cel kredyt z funduszków rezerwowych Towarzystwa do wysokości 3000 Złr. w. a. *)

Obeorny na tem posiedzeniu Protektor Towarzystwa Najprzewielebniejszy Biskup krakowski ks. Albin Dunajewski oświadczył, iż w Diecezyi jego w parafii Rajczy we wsi Soli znajdują się źródła słone, które lud miejscowy i okoliczny używa z dobrym skutkiem u dzieci skrofulicznych. Byłoby więc na czasie przed stanowczym wyborem miejsca na lecznicę, rozpatrzyć się bliżej nad wartością wód w Soli. Okaże się, że posiadają istotnie własności leczenia skrofulów, możnaby tamże założyć lecznicę. W takim razie nie tylko że Towarzystwo stałoby się właścicielem zdrojowisk słonych, ale przyczyniłoby się do podniesienia dobrobytu dość ubogiej tamecznej ludności górskiej. Wiadomości podanej

*) Powyższa uchwała Komitetu w myśl obowiązujących statutów zatwierdzoną została na ogólnem zebraniu Tow. d. 6 Kwietnia 1886 r.

przez Jego Emin. księdza Biskupa wysłuchano z zajęciem, a Prof. Dr. Jakubowski przyrzekł udać się do Soli, skoro tylko korzystniejsza pora roku na to przyzwoli.

Na dniu 2 Kwietnia 1886 r. urządzonym został w Krakowie na rzecz lecznicy dla dzieci skrofuleicznych staraniem ks. Marceliny Czartoryskiej koncert, który przyniósł czystego dochodu 1263 Złr. 57 ct. w. a.

Dnia 8 Lipca tegoż roku wywiązując się z przyjętego obowiązku wyjechał Prof. Dr. Jakubowski w towarzystwie Dr. Fr. Murdzieńskiego do Soli w celu zobaczenia i zbadania tamtejszych źródeł. Bawiąc na miejscu przez dwa dni przy życzliwej pomocy ks. Zadeckiego podówczas wikaryusza w Rajczy i p. Szafranca nauczyciela ludowego w Soli, zebrał wiadomości dotyczące słonej wody i złożył komitetowi sprawozdanie następującej osnowy:

Wieś Sól w powiecie Żywieckim z przystankiem kolejowym w miejscu, w odległości 126 klm. od Podgórza a 21 klm. od miasta Żywca, jest dawną osadą górską, ciągnącą się w dolinie przebiegającej od zachodu ku wschodowi na wysokości 526 m. ponad poziom morza. Wzdłuż doliny płynie rzeczka górską również Solą zwana. W odległości około dwóch klm. od stacyi kolejowej widzieć można po lewym brzegu rzeczki wśród polan i chat wiejskich kilka kopczyków i wklęsłości porośniętych zielskiem. Są to ślady dawnych szybów warzelni soli, zasypanych na początku bieżącego stulecia przez władze skarbowe. Naprost wspomnianych kopczyków w głębokiem łózysku strumienia, sączy się woda słona gromadząc się w małych dołkach wygrzebanych na brzegu rzeki. Z dołków tych wodę zaczerpano do flaszek w celu dokonania rozbioru chemicznego.

Od ludności miejscowej dowiedziano się, że bardzo często na wiosnę podczas tajania śniegów, lub w lecie po nawalnych deszczach, w łózysku rzeki słona woda wypływa obficie, otwierającami się szczelinami, które jednakże bywają zaraz przez czuwające nad tem władze skarbowe starannie zatykane. Grunta nad źródłiskami na dawnym szybowisku należą

do włościan, a jako kamieniste nieużytki, nie wielkie przynoszą korzyści; wartość więc ich realna jest mała. Ofiarując na tem miejscu za morgę powierzchni po 150 do 200 Zlr. w. a., właściciele chętnie na sprzedaż zgodziłyby się powinni, gdyż za te pieniądze mogą nabyć odrazu równą przestrzeń urodzajniejszego i lepszego pola po prawym brzegu rzeczutki.

Rozbiór wody zaczerpanej z dołków, dokonany w Krakowie w pracowni chemicznej Prof. Olszewskiego wykazał, iż jest ona solanką zawierającą 8.5% chlorku sodu. Przypuścić można, że odkopawszy studnię, woda z głębszych pokładów będzie solanką silniejszą, nie będzie zawierała jednak w sobie takiej ilości soli bromowych i jodowych, aby ją można zaliczyć do grupy wód słonjodowych. Za przypuszczeniem tem przemawia i przeszłość miejscowości, jako warzelnii soli. Gdyby woda zawierała większe ilości bromu i jodu, to otrzymana z niej sól byłaby niesmaczną, do użytku kuchennego nie przydatną. Tymczasem w dawnych wiekach warzonkę we wsi Soli przyrządzano, i po cenie 1½ talara za korzec sprzedawano. *)

Na podstawie zebranych wiadomości, przystępując do wydania opinii, o ile miejscowość Sól nadać się może do założenia kolonii leczniczej dla skrofulicznych dzieci, okazuje się, iż posiada ona pewne dodatnie i ujemne strony. Do do-

*) Znany w kraju i powszechnie ceniony Bibliofil, Pan Żegota Pauli, udzielił sprawozdawcy ciekawych szczegółów odnoszących się do przeszłości Soli, zaczerpniętych z kroniki Komonieckiego wójta Żywieckiego, spisywanej w drugiej połowie XVII i na początku XVIII stulecia. Znajdują się w niej następujące wzmianki o Soli:

Rok 1664. We wsi Soli sprowadziwszy górników z Wieliczki warzono sól, z wykopanej studni przez 24 godzin po 12 korcy soli warzonej dostawali. Przedawano najprzód soli korzec po 1½ talara, jednakże gdy wielki był koszt, a zysk mały, przestano roboty, wodę słoną brali tylko dla bydła, a szopę na browary obrócono.

(„Tylko przez 2 lecie sól warzono“).

Rok 1712. We wsi „Sól“ wody słonej doświadczano, z 4 garcy wody nawarzono kwartę soli. Powieść ludu trzyma, że głęboko sól bałwanista kruchowa się znajduje.

datnich należą: Wysokie położenie z ożywczem powietrzem górskim, bardzo ułatwiona komunikacya kolejną transversalną, możność otrzymania odrazu nie wielkiej ale dla potrzeb lecznicy wystarczającej ilości zaskórnej solanki, wykopując otwory wzdłuż koryta rzeki. Do stron ujemnych należą: że wodzie miejscowej jako szczerzej solance, nie można wprawdzie odmówić skutecznego działania w skrofulach, pozostanie jednak w tyle po za wodami słonowodowymi, w jakie obfitują Iwoniecz, Rymanów i Rabka. Do ujemnych stron zaliczyć także wypada zupełny brak drzew na miejscu dawnych szybów, wskutek czego lecznica stanąćby musiała na otwartem pustem nieurodzajnem polu, a przebywający w niej paacyenci pozbawieniby byli wśród skwarów letnich tak upragnionego a dla chorych niezbędnego cienia i chłodu. Mimo wyliczonych ujemnych stron mając na względzie okoliczności: że nabywszy po cenie umiarkowanej na szybowisku kilka morgów gruntu, mogłoby Towarzystwo założyć lecznicę na większej przestrzeni, jak w każdym innem miejscu, że nie jest wykluczoną możność wyjednania u Wysokich Władz Skarbowych wyłącznego prawa używania solanki do kąpieli, przeto ostatecznie sprawozdawca myśl założenia lecznicy we wsi Soli Komitetowi gorąco poleca.

Na podstawie powyższego sprawozdania, Przewodnicząca Komitetu, księżna Marcelina Czartoryska wniosła podanie do c. k. Dyrekeyi skarbowej we Lwowie, o udzielenie pozwolenia do odkrycia źródeł słonych w Soli, w celu bliższego ich zbadania, i otrzymała wkrótce przychylną odpowiedź (reskryptem z d. 11 Września 1886 r. L. 70169).

Równocześnie Prof. Dr. Jakubowski zwrócił się w celu nabycia gruntów w Soli, do pośrednictwa księdza Zadęckiego w Rajczy i nauczyciela miejscowego p. Szafránca. Wkrótce jednakże otrzymał odpowiedź, że włościanie pozbyli się już gruntów na szybowisku, otrzymawszy za nie bardzo wysoką cenę, podobno po 42 ct. za sążeń □. Nabywcami byli chirurg z Rajczy Klein i aptekarz Blumenthal z Bielska. Tymczasem Towarzystwo było już w posiadaniu

przyzwolenia na poszukiwanie źródeł z terminem do końca r. 1887. Wiedząc o tem wspólnicy Blumenthal i Klein, zgłosili się do Towarzystwa z pisemną propozycją tej osnowy: iż *wiedzeni duchem humanitarnym*, gotowi są odstąpić morgę ziemi pod budowę lecznicy za cenę 600 Złr. w. a. i zawrzeć kontrakt notaryalny na bezpłatne czerpanie wody słonej potrzebnej dla powstać mającego zakładu *ze źródeł do nich należących*, lecz pod warunkiem, jeżeli Towarzystwo od zamiaru swego poszukiwania źródeł w Soli odrazu odstąpi. Towarzystwo nie widziało jednak żadnej podstawy do wchodzenia w jakiegokolwiek układy. Gdyż z jakich powodów miało odkupywać z drugiej ręki grunta za niesłychanie wygórowaną cenę, mając korzystne oferty od właścicieli Zakładów zdrojowych w Rymanowie i Rabee, ofiarujących bezpłatnie grunt pod budowę domu w razie zdecydowania się na założenie czy tu — czy tam lecznicy? Co się zaś tyczy oświadczenia wspólników Blumenthala i Kleina, iż *wiedzeni duchem humanitarnym*, gotowi są dla powstać mającego zakładu *zezwoić na bezpłatne czerpanie wody ze źródeł słonych*, to oświadczenie takie uważać należy co najmniej za czezy frazes, świadczący o wrodzonej chępliwości, właściwej ludziom tego, co oni pokroju. Trudno bowiem choćby na chwilę przypuścić, aby Panowie Blumenthal i Klein, kupiwszy kilka morgów kamienistego gruntu, istotnie byli przekonani, iż z tego tytułu mogą już czynić dobroczynnym instytucjom, wspaniałomyślne ofiary ze słonej wody, która nietylko, że jest ukrytą w zasypanych niedostępnych studniach, ale co ważniejsza, że jest wyłączną własnością Skarbu państwowego.

Wystąpienie wspólników Blumenthala i Kleina z niewłaściwemi propozycjami, spowodowało Towarzystwo do zaniechania myśli założenia lecznicy w „Soli“, pozostawiając ich w spokojnem posiadaniu nabytych gruntów i w milej spędzie dorobienia się fortuny na istic legendowej słonej wodzie, drzemiącej spokojnie prawie od wieku w tajemniczych głębinach ziemi.

Po wieloletnich usilnych zabiegach, losy lecznicy rozstrzygnięte zostały ostatecznie na posiedzeniu ogólnem Tow. dnia 30 Marca 1887 r. Za najodpowiedniejszą miejscowość dla niej uznano Rabkę. Raz z powodu niewielkiej odległości od Krakowa, wskutek czego komunikacya będzie tańszą i dozór ze strony Towarzystwa łatwiejszy; następnie, że lecznica może być natychmiast urządzoną w wynajętym pomieszkaniu, a w razie sprzyjających warunków, nie jest wykluczoną możność budowy własnego domu na gruncie przyobiecany przez Wnego Juliana Zubrzyckiego. Zaraz po powzięciu powyższej uchwały wynajęto w Rabce pomieszkanie w domu „pod Opatrznością“ składające się z 4 pokoi i kuchenki. Zakupiono z funduszu zapasowego 12 żelaznych łóżek wraz z odpowiednią pościelą i bielizną. Sprawiono potrzebne naczynia kuchenne i domowe. Spisano tymczasowy regulamin wraz z warunkami przyjmowania dzieci do lecznicy, który ogłoszono drukiem w miejscowych dziennikach. Kierunek główny i dozór nad lecznicą powierzył komitet Prof. Dr. Jakubowskiemu. Do udzielania rady lekarskiej w razie potrzeby zaproszono ówczesnego lekarza zdrojowego w Rabce Dra Aleksandra Rybczyńskiego. Gdy atoli tenże ciężką chorobą złożony, przyjętego obowiązku pełnić nie mógł, w miejsce jego komitet wyznaczył Dra Zygmunta Smolarskiego, ówczesnego Asystenta kliniki pediatricznej. Do czuwania i opieki nad dziećmi postanowiono wysłać do Rabki dwie siostry Miłosierdzia z krakowskiego Szpitala św. Ludwika, dodając Im do pomocy dwie posługaczki z tegoż Szpitala.

Lecznica dla dzieci skrofulicznych w Rabce w domu „pod Opatrznością“ otwartą została dnia 3 czerwca 1887 r.

Znalazło w niej pomieszczenie:

	Chłopców	Dziewcząt	Razem
od 3 czerwca do 15 lipca . . .	5	7	12
od 16 lipca do 31 sierpnia . . .	6	7	13
Ogółem . . .	11	14	25

Koszta utrzymania wynosiły 835 Złr. 28 ct. Ogólna liczba dni pobytu wszystkich dzieci 1080. Przeciętne utrzymanie dzienne jednego dziecka 77 ct. w. a.

W roku 1888 w tem samym mieszkaniu w domu „pod Opatrznością“ przebywały z Krakowa wysłane dzieci:

	Chłopców	Dziewcząt	Razem
od 2 czerwca do 13 lipca . . .	7	6	13
od 16 lipca do 31 sierpnia . . .	6	6	12
Ogółem . . .	13	12	25

Dni pobytu było 1125, wydatki na utrzymanie wynosiły 834 Złr. 1 ct. w. a., w przecięciu utrzymanie dzienne jednego dziecka 74 ct. w. a. W tymże roku i na przyszłość, podjął się udzielania w razie potrzeby porady lekarskiej, lekarz zdrojowy Dr. Franciszek Głuchowski.

Po ukończeniu sezonu mając za sobą dwuletnie doświadczenie, Towarzystwo przyszło do przekonania, że przy niewielkim stosunkowo nakładzie, skrofuliczne dzieci znakomite z lecznicy odnoszą korzyści. Wielu z wysłanych do niej pacjentów, powróciło zupełnie wyleczonych, a wszyscy bez wyjątku ze znacznem polepszeniem. Postanowiono zatem zbudować w Rabce dom własny na gruncie przyobiecany przez właściciela zakładu. Ś. p. Julian Zubrzycki wywiązując się z danego przyrzeczenia, oddał Towarzystwu na wyłączną własność z parceli katastralnej Nr. 221/2 kawałek gruntu 30 sążni długi, 16 szeroki, ogółem 480 □ sążni. Akt darowizny spisano dnia 11 grudnia 1888 r. a uchwałą Rady c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 31 grudnia 1888 r. L. 6400 zostało Towarzystwo Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie zahipotekowane w księgach gruntowych gminy Rabka dla mniejszych posiadłości, jako właściciel parceli gruntowej 221/4 o powierzchni 480 □ sążni.

Jeszcze w późnej jesieni tegoż roku na darowanym gruncie założono fundamenta. Wśród zimy zgromadzono potrzebne do budowy materiały a z wiosną 1889 r. rozpoczęto budowę domu, który do końca czerwca o tyle był ukończonym, iż można go było zamieszkać.

W roku 1889 niewielki domek składał się z jednej piwniczki pod sianą, z 5 pokoi na parterze, dwóch werand od strony południowej, i 1 pokoiku na poddaszu.

Poświęcenia domu dokonał dnia 18 lipca Protektor Towarzystwa Jaśnie Oświecony Książę Biskup krakowski X. Albin Dunajewski w asystencji ks. kanonika Krze mińskiego z Morawicy, ks. Twardowskiego miejscowego proboszcza i kilku jeszcze z okolicy przybyłych księży. Z Krakowa wzięli udział w uroczystości członkowie komitetu: JO. księżna Marcelina Czartoryska, Prof. Dr. Maciej Leon Jakubowski, Jan Kanty Kirchmajer, Radca sądu wyższego Józef Wawel Louis, Prof. Dr. Antoni Rosner i Dr. Franciszek Murdzieński prymaryusz krakowskiego szpitala św. Ludwika. Na akt poświęcenia zaproszeni zostali: właściciele Rabki Państwo Zubrzyccy, Pani Zduniowa właścicielka dóbr Skawy, lekarz zdrojowy Dr. Franciszek Głuchowski i Dr. Michał Śliwinski.

W nowo zbudowanym domu przebywało w tymże roku:

	Chłopców	Dziewcząt	Razem
od 2 lipca do 8 sierpnia . . .	6	6	12
od 8 sierpnia do 13 września . .	3	9	12
Ogółem . . .	9	15	24

Dni pobytu 900, koszt utrzymania 729 Złr. 53 ct. w. a. w przecięciu pobyt dzienny jednego dziecka 80 ct.

W roku 1890 przed rozpoczęciem sezonu kąpielowego otoczono całą realność drewnianymi sztachetami, wzdłuż nich zasadzono żywopłot z głogu. Dom od zewnątrz oszalowano deszczulkami na zakładkę i dla trwałości pociągnięto pokos-tem. Po za budynkiem od strony wschodniej wybudowano na podmurowaniu osobną kuchnię, przy niej składzik na drzewo i sprzęty ogrodowe. Uzupełniono inwentarz domowy i ku-chenny, liczbę miejsc dla dzieci zwiększono z 12 na 14.

Z dobrodziejstwa lecznicy w tym roku korzystało:

	Chłopców	Dziewcząt	Razem
od 2 czerwca do 15 lipca . . .	4	10	14
od 16 lipca do 3 września . . .	9	10	19
Ogółem . . .	13	20	33

Dni pobytu było 1566, wydano na utrzymanie 1296 Złr. 51 ct. w. a. koszta dzienne pobytu jednego dziecka wynosiły 83 ct. w. a.

W roku 1891 zabrano się z wczesną wiosną do uregulowania spadzistego i nierównego terenu naokoło domu i do założenia ogródka. W celu usunięcia wód meteorycznych, spływających z góry i zalewających budynki, musiano od frontu domu zebrać kilkaset kwadratowych metrów ziemi, którą zasypiano doły znajdujące się poza domem, a na wyrównanej przestrzeni uzyskano rodzaj boiska przydatnego do zabawy dzieci. Boisko odgradzono niskimi sztachetkami od ogródka. Wśród robót ziemnych założono na długości 16 m. od piwnicy ku ogrodowi rury w celu odprowadzenia wilgoci, przy piwnicy wybrano studzienkę. Wewnątrz budynku wszystkie pokoje wyszalowano deszczułkami na sposób zakopański, a na poddaszu od strony zachodniej, urządzono 1 obszerny pokój. Liczbę miejsc dla dzieci zwiększono z 14 na 18.

Do lecznicy wysłano z Krakowa:

	Chłopców	Dziewcząt	Razem
od 2 czerwca do 15 lipca . . .	7	13	20
od 16 lipca do 17 września dzieci			
zmieniały się. W tym czasie było ich	10	15	25
Ogółem . . .	17	28	45

Liczba dni pobytu w tym roku wzrosła do 2072, wydano na utrzymanie 1191 Złr. 74 ct. w. a. z czego wypada przeciętne utrzymanie dzienne jednego dziecka 57¹/₂ ct. w. a.

Rok 1892.

Na wyrównanym w przeszłym roku terenie przed domem, sprowadziwszy nie bez trudu i kosztu nieco urodzajniejszej ogrodowej ziemi, pozakładano kilka kłębów, które częścią obsiano trawą, częścią obsadzono kwiatami. Boisko poza budynkiem ubito kilkocalową warstwą zwiru. Na środku skarpy oddzielającej boisko od ogródka postawiono statuę Matki Boskiej prawie naturalnej wielkości, wykonaną w kamieniu pinczowskim przez krakowskiego rzeźbiarza Wita

Wisza. Na froncie domu od strony południowej, umieszczono jako Patrona lecznicy obraz św. Józefa, malowany na blasze, do którego ozdobną rzeźbioną ramę zrobili i ofiarowali miejscowi cieśle, zajęci wprzód przy budowie domu. Dar ten świadczy nie tylko o ich życzliwości dla zakładu, ale wykazuje wielkie wrodzone zdolności do snycerstwa.

Wewnątrz budynku drewniane ściany wszystkich pokoi pociągnięto czystym pokostem a podłogi zaprawiono farbą pokostową. Na poddaszu od strony wschodniej wybudowano jeszcze jeden pokój dla dzieci. Liczbę miejsc wskutek tego powiększono z 18 do 26.

Obecnie lecznica składa się z następujących ubikacyj: W budynku głównym pod ziemią piwniczka, na parterze sionka i 5 pokoi, na poddaszu 3 pokoje. W osobnem zabudowaniu kuchenka, a przy niej składzik na drzewo i sprzęty ogrodowe. Z ośmiu pokoi pięć przeznaczono dla dzieci, w nich mieści się 26 łóżek. Z pozostałych trzech pokoi, jeden na parterze zamieszkują Siostry Miłosierdzia dozorujące dzieci; drugi służy za jadalnię i miejsce zabawy w czasie środy; wreszcie trzeci na poddaszu zatrzymany jest na mieszkanie dla członków komitetu, przybywających dość często w porze letniej do Rabki, w celu załatwienia spraw dotyczących zakładu. Przy tym rozdziale ubikacji starano się zużytkować każdy zakątek, by jak najwięcej miejsca wyzyskać dla dzieci. Okazało się jednak, że przestrzeń wewnątrz budynku, nie pozwala już ani obecnie ani w przyszłości na wstawienie większej liczby łóżek, nad wspomniane 26. Pragnąc z licznego zastępu zgłaszających się dzieci, nie tylko z Krakowa, ale z bliższych i odleglejszych powiatów przyjąć jak najwięcej do lecznicy, postanowiono utrzymywać ją do późnej jesieni. Była więc otwartą od 28 maja do 8 października. Czas ten podzielono na trzy sezony, w których ogółem korzystało z lecznicy 59 dzieci. Liczba dni pobytu doszła do 2770. Wydatki na utrzymanie i adaptację budynku wynosiły 1441 Złr. 29 ct., przeciętnie wydatek dzienny na jedno dziecko 52 ct. w. a.

Rozdział wysłanych z Krakowa do Rabki dzieci był następujący:

<i>Sezon I.</i>		dni
od 28 maja do 14 lipca:	chłopców 12 } dziewcząt 12 }	24
(przez 47 dni)		1128
<i>Sezon II.</i>		
Serya a) od 16 lipca do 20 sierpnia:	chłopców 4 } dziewcząt 5 }	9
(przez 35 dni)		315
Serya b) od 16 lipca do 30 sierpnia:	chłopców 5 } dziewcząt 5 }	10
(przez 46 dni)		460
Serya c) od 16 lipca do 20 września:	chłopców 3 } dziewcząt 2 }	5
(przez 66 dni)		330
Serya d) od 16 lipca do 8 paźdz.:	chłopców 1 } dziewcząt 1 }	2
(przez 84 dni)		168
<i>Sezon III.</i>		
Serya a) od 20 sierp. do 20 września:	chłopców 1 } dziewcząt 3 }	4
(przez 31 dni)		124
Serya b) od 20 sierpnia do 8 paźdz.:	chłopców 2 } dziewcząt 3 }	5
(przez 49 dni)		245
Razem	59	2770

Według stanu rodziców były dzieci:

	Chłopców	Dziewcząt
Urzędników niższych (państwowych, krajowych i miejskich)	4	10
Urzędników i służby kolei państwowych	4	2
Nauczycieli	2	—
Obywateli ubogich	3	1
Rękodzielników i drobnych przemysłowców	6	5
Służby prywatnej (stróżów, lokai i t. p.)	6	2
Sierot pod opieką Towarzystw zostających	1	5
Dzieci wdów	1	4
Włościan	1	2
Razem	28	31

Według miejsca zamieszkania:

	Chłopców	Dziewcząt
1. Stałe zamieszkałych w Krakowie	18	20
2. Zamiejscowych	10	11
Razem	28	31

Zamiejscowe dzieci (21) przywiezione umyślnie i przyjęte do lecznicy pochodziły z następujących powiatów i miejscowości: Z powiatu Bocheńskiego (Bochnia) 1, Brzozowskiego (Stara wieś) 1, Grybowskiego (Ciężkowice) 1, Jarosławskiego (Sieniawa) 1, Krakowskiego (Wola justowska) 2, Mieleckiego (Mielec) 1, Nowo Sąddeckiego (Nowy Sącz) 2, Pilżeńskiego (Pilzno) 1, Radomyskiego (Radomyśl) 1, Rzeszowskiego (Staromieście) 1, Stanisławowskiego (Stanisławów) 1, Wielickiego (Chroszcze 1, Dębniaki 1, Lusina 1, Podgórze 3, Wieliczka 1) 7, Żywieckiego (Żywiec) 1.

Do lecznicy przyjęto dzieci z następującymi chorobami:

	Chłopców	Dziewcząt
Zołąy ogólne	3	2
Znaczniejszy przerost gruczołów szyjnych na tle zołąów	5	3
Zapalenie błony śluzowej nosa (Ozaena)	1	—
„ spojówek i rogówek na tle zołąów	—	8
Otok uszny na tle zołąów	1	—
Wysięk opłucnowy	—	1
Pruchnienie kości (Caries)	4	3
Rany i przetoki w częściach miękkich na tle zołzowem i gruźliczem	—	2
Rany i przetoki przy ropieniach okostny i kości na tle gruźliczem	5	4
Zapalenie stawu biodrowego na tle gruźliczem	3	1
Zapalenie stawu kolanowego	—	4
Owrzodzenia na tle zołąów	6	3
	28	31

Sprawozdanie ka-

Dochody:

	Złr.	ct.
Ofiary złożone w Krakowie	1	70 *)
Ofiary złożone w Rabce przez gości zwiedzających lecznicę	38	14 **)
Z kermaszu w Rabce, urządzonego staraniem J. O. księżnej Czartoryskiej dnia 24 lipca	600	50
Z odczytu p. Konstantego Jelskiego w Rabce	14	—
Z teatru amatorskiego w Rabce, urządzonego stara- niem pp. Głuchowskich	78	—
Odsetki z funduszu rezerwowego zostającego na ksią- żeczkach kasy oszczędności	35	16
Ofiara Prof. Dr. Jakubowskiego	600	—
Razem	1367	Złr. 50 ct.

Niedobór wydatków bieżących, pokryty z funduszu zapasowego	73	Złr. 79 ct.
Ogółem	1441	Złr. 29 ct.

Na utrzymanie lecznicy, otrzymano w naturze następujące dary:

Wna Pani Zubrzycka właścicielka Rabki, wywiązując się z przyrzeczenia ś. p. męża Juliana Zubrzyckiego, oddała jak poprzednio na cały sezon kąpielowy jedną łazienkę, polecając w niej przyrządzać codziennie, bezpłatnie dla dzieci 12 kąpeli słonych. Nadto ofiarowała 6 sągów drzewa opałowego, furę słomy do sienników, dla krowki zakładowej wolne miejsce w stajni na folwarku i paszę przez lato z bydelkiem dworskiem. Wreszcie 4 kłgr. bryndzy.

Wna Pani Zduniowa właścicielka ze Skawy, przysłała furę siana, 4 fure drzewa do grodzienia płotów, 3 krokwy do naprawy budynków i 1 kłgr. masła.

Ks. kanonik Twardowski z Rabki 4 kłgr. masła, 2 sery, pół korca ziemniaków, w każdym tygodniu nieco jarzyn ogrodowych, a spuściwszy staw na plebanii, przysłał dla dzieci 8 sztuk ryb.

Niektórzy z gości kąpielowych w Rabce bawiących, złożyli w ofierze drobne przedmioty, jakoto: sukienki, zabawki dla dzieci, ciastka, pierniki i t. p.

*) Pan Dobrowolski z Krakowa 1 Złr. 70 ct.

**) P. p. Ziemińscy 11 Złr., Pani Stecka Józefa 6 rubli (7 Złr. 14 ct.), księżna Czartoryska 5 Złr., Pani Dobrzańska 3 Złr., N. N. 3 Złr., Dr. Kramsztyk z Warszawy 3 Złr., Pan Józef Wawel Louis 2 Złr., Pan Sokół 1 Złr., Pani Kalinowska 1 Złr. i N. N. 1 Złr.

Z przedłożonego sprawozdania okazuje się, że w ubiegłym sześcioleciu wysłało Towarzystwo w celu leczenia do Rabki 211 dzieci, z których każde pozostawało przez sześć tygodni. W ostatnich czterech latach, zbudowano dom wraz z odpowiedniem urządzeniem dla dwudziestu sześciu dzieci. Wszystkie dochody na ten cel płynące, nie pokryły jednak poczynionych wydatków i rok 1892 zamknięty został z niedoborem 492 Złr. 92 ct. w. a. Ponieważ corocznie dochody były jednakowe, a przy nich zwiększano stopniowo liczbę dzieci i przedłużano czas pobytu w Rabce, przeto nie dziwnego, że fundusze okazały się niewystarczające, i że niedobór z roku na rok powiększać się musiał. Towarzystwo jednak dążąc usilnie nie tylko do utrzymywania lecznicy w Rabce w takich rozmiarach, jak to miało miejsce w r. 1892, ale do rozszerzenia jej i uczynienia przystępną dla większej liczby dzieci, postanowiło starać się o przysporzenie dochodów. W tym celu na posiedzeniu Komitetu, odbytem dnia 8 listopada 1892 zapadły następujące uchwały:

1) Wnieść podanie do Wysokiego Sejmu Krajowego o udzielenie subwencji na dalsze utrzymywanie i ewentualne powiększenie lecznicy w Rabce.

2) Podobną prośbę wnieść do Prześwietnej Rady miasta Krakowa, na tej podstawie, że z lecznicy najwięcej korzystają dzieci urzędników, nauczycieli i mieszczan krakowskich.

3) Obok miejsc bezpłatnych, utworzyć przy lecznicy kilka miejsc funduszowych, z których za zwrotem kosztów utrzymania, mogłyby korzystać dla swoich pupilów już to osoby prywatne, już też instytucje dobroczynne, opiekujące się dziećmi. Ilość takich miejsc, i wysokość wkładki za utrzymanie dziecka uiszczać się mającej, oznaczać będzie corocznie Komitet, przed rozpoczęciem każdego sezonu kąpielowego. Już na rok 1893 uchwalono: miejsc bezpłatnych 20; miejsc funduszowych 6, za złożeniem z góry wkładki 30 Złr. w. a. na pokrycie kosztów żywienia i utrzymywania dziecka w lecznicy przez sześć tygodni, jakoteż opędzenie wydatków podróży z Krakowa do Rabki i z powrotem.

Wreszcie Towarzystwo nie traci nadziei, iż w społeczeństwie naszym znajdzie się jeszcze wiele dobroczynnych osób podzielających jego dążności, które dobrowolnemi ofiarami przyczynią się wcześniej lub później do utrwalenia bytu lecznicy.

Otrzymawszy subwencye o które Towarzystwo wniosło podania, zyskawszy poparcie ze strony osób wpływowych i dobroczynnych, dziś szczupła w rozmiarach i corocznie z niedoborem walcząca lecznica, rozwinać się może z czasem do zakładu, udzielającego nie tylko pomocy jednostkom, ale przynoszącego ogólny pożytek krajowi.

Im większa bowiem liczba skrofulicznych dzieci, znajdzie w odpowiednim czasie skuteczną pomoc, i przy używaniu wód słonowodowych ochronioną zostanie od groźnych następstw, jakie skrofuły po sobie zostawiają, tem mniej w późniejszym czasie będzie ludzi chorowitych do pracy niezdolnych; mniej nieszczęśliwych kalek, stających się ciężarem rodzin i kraju, lub pędzących bezcelowy nędzny żywot w różnych schroniskach i zakładach dla nieuleczalnych.

Kraków, dnia 24 Lutego 1893 r.

Prof. Dr. Jakubowski

członek Komitetu Towarzystwa
zarządzający lecznicą rabezańską.

Uwaga: Wszelkie ofiary na lecznicę dla dzieci skrofulicznych
w Rabee, przyjmuje podskarbi Towarzystwa

Dr. Franciszek Murdzieński.

Kraków, ulica Floryńska Nr. 53.

WARUNKI

przyjmowania dzieci do lecznicy w Rabce.

(Wydane w roku 1888).



1. Do lecznicy przyjmuje się dzieci skrofuliczne ubogich rodziców, potrzebujące używania wód rabezańskich.

2. Z pomiędzy skrofulicznych dzieci nie kwalifikują się do przyjęcia takie, u których obok skrofulów znajdują się zmiany chorobowe w płucach, większe owrzodzenia, wymagające operacyi lub opatrunku, następnie dzieci gorączkujące z jakiegobądź powodów, wreszcie z chorobami zaraźliwymi i zakaźnemi.

3. Przyjmuje się dzieci od lat 4 do 12, uwzględniając przy każdorazowym wyborze, aby była równa liczba chłopców i dziewcząt.

4. Przy wyborze pierwszeństwo mają rekonwalescenci ze Szpitala św. Ludwika zwłaszcza po dokonanych operacyach, następnie dzieci z gminy miasta Krakowa wyznania chrześcijańskiego, a z pomiędzy tych, dzieci ubogich nauczycieli, niższych urzędników, niezamożnych rzemieślników.

5. Z jednej i tej samej rodziny na raz kilkoro dzieci wysłanych być nie może, wybrać można tylko jedno, kuracyi najbardziej potrzebujące, jednakże to samo dziecko przez lat kilka z rzędu z dobrodziejstwa instytucyi korzystać może.

6. Do ścisłego przestrzegania wszystkich (od 1 do 5) wyszczególnionych postanowień, upoważnia *Towarzystwo Opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie* Dyrektora Szpitala św. Ludwika w Krakowie, a względnie jego Zastępcę.

7. Ubiegający się o przyjęcie do lecznicy w Rabce, winni się zatem zgłaszać osobiście do Dyrektora Szpitala św. Ludwika w Krakowie lub jego Zastępcy, w czasie między 1 Marca a 15 Maja każdego roku.

8. Podania pisemne o przyjęcie, ani świadectwa lekarskie nie są potrzebne, jedynie w razach wątpliwych może lekarz kwalifikujący wymagać przedłożenia świadectwa ubóstwa.

9. Sezon kąpielowy trwa przez 6 tygodni. Corocznie będą dwa sezony, pierwszy od 1 Czerwca do 15 Lipca, drugi od 15 Lipca do 1 Września.

10. Wszystkie dzieci przyjęte wyjeżdżają wprost z Krakowa, a w przeddzień wyjazdu winny się przedstawić w Szpitalu św. Ludwika w celu zbadania ich stanu zdrowia. W razie gorączki lub podejrzenia jakiegobądź choroby ostrej, dziecko już przyjęte, może być przez lekarza wykluczone, lub wyjazd jego na później odłożony.

11. Z końcem sezonu również wszystkie dzieci razem wracają do Krakowa do Szpitala św. Ludwika, w celu zbadania ich stanu zdrowia, a następnie natychmiast muszą być przez rodziców lub opiekunów odebrane.

12. Każde wyjeżdżające do Rabki dziecię winno mieć ze sobą odpowiednią ilość bielizny, ubrania i obuwia, jedynie pościeli własnej nie tylko nie potrzebuje, ale nawet zabierać nie może.

13. Dzieci pozostają w Rabce pod opieką i dozorem Siostr Miłosierdzia, którym posłuszne być muszą, a w razie krnąbrnego zachowania się, wśród sezonu rodzicom na ich koszt odesłane zostaną.

14. Jeżeli dziecię podczas pobytu w Rabce zapadnie na chorobę ostrą, dłużej trwać mogącą, natenczas po zbadaniu przez lekarza miejscowego niezwłocznie przewiezionem zostanie do Szpitala św. Ludwika w Krakowie, gdzie albo będzie dalej leczone, albo na żądanie rodzicom oddane.



